Nr. 38. Kraków, środa 9 maja 1900. Rocznik IX.

Ulica Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — **„Nadesłane“** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Rada państwa.

Wiedeń, 8 maja.

Prezydent dr. **Fuchs** otwiera posiedzenie o godz. wpół do 12.

Minister Körber wniósł tylko projekt ustawy językowej. Projektu o 9-godzinnym dniu pracy nie wniósł wcale.

Młodoczesi rozpoczęli obstrukcyę i w tym celu wnieśli przeszło 2000 petycyj. Do głosu nad petycyami zapisało się 52 mówców, obstrukcya będzie więc miała materyału na całe miesiące.

Rząd wniósł następujący projekt ustawy językowej.

Ustawa językowa

składa się z trzech części. Pierwsza reguluje stosunki językowe u władz politycznych w Czechach; druga stwarza władze okręgowe w Czechach; trzecia reguluje stosunki językowe na Morawach.

I. Pierwsza ustawa składa się z 30 paragrafów, zasadą jej jest jednojęzyczność. Rozróżnia ona trzy obszary językowe: czysto niemiecki, czysto czeski i mięszany. Najpóźniej do roku 1901 ma nastąpić ograniczenie tych obszarów. Ten okręg sądowy ma być uważany za mięszany, jeżeli przynajmniej 20% mówi innym językiem. W jednojęzycznych obszarach mają władze w obcowaniu ze stronami posługiwać się tym językiem, który tam panuje.

W wielojęzycznych muszą władze stosować się do stron.

Co do wewnętrznego języka w urzędach, postanawia projekt, że w okręgach jednojęzycznych ma być językiem wewnętrznym język panujący. W okręgach mieszanych ma być używanym w urzędowaniu język, wedle uznania.

Wreszcie proponuje projekt utworzenie 14 sądów okręgowych, a mianowicie 7 czeskich, 6 niemieckich i 1 mięszany.

II. Władze okręgowe. Projekt proponuje utworzenie 10 urzędów okręgowych, a mianowicie 7 czeskich, 5 niemieckich i 2 mieszanych. Na czele takiego urzędu będzie stał starosta okręgowy. Urząd będzie załatwiał w 1 i 2 instancyi te sprawy, które dotychczas należały do namiestnictwa. Namiestnictwu pozostaną tylko te sprawy, które dotyczą całego kraju.

III. Ustawa dla Moraw zawiera 21 paragrafów. Co do zewnętrznego języka muszą władze stosować się do stron. Co do wewnętrznego, to ma być używany wedle „wypadku i uznania“.

Dr. Körber o kwestyi językowej:

Prezydent ministrów dr. **Körber:** Mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie projekt ustawy o uregulowaniu stosunków językowych w Czechach, o uregulowaniu stosunków językowych na Morawach i o utworzeniu urzędów okręgowych w Czechach. Przedłożenia te, jakkolwiek wypływają z potrzeby obecnej doby, oznaczają głębszą zmianę w historyi tego państwa. Wierzcie mi, Panowie, że przedłożenia wywalczyliśmy na sobie samych, że ten ważny krok czyniony pod naszą odpowiedzialnością przed tą Izbą, przed ludami tego państwa i przed naszem sumieniem tylko w tym celu, aby poważnie usiłować wprowadzić pokój w tem państwie.

Projekt ustawy językowej dla Czech jest osnuty na zasadzie jednojęzyczności, to znaczy, że przy utrzymaniu koniecznych potrzeb państwowych zewnętrznym i wewnętrznym językiem urzędowym w powiatach czy-

Robotnicy! uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód!“

JÓZEF JEDLICZ.

SIEROTA.

6)

(SZKIC Z ŻYCIA.)

Napróżno starała się otrząsnąć i kończyć przerwany pacierz. Wrzawa i śmiechy mroziły ją i wprawiały w nowe odrętwienie... Nakoniec, znużona wrażeniami, popadła w chorobliwy sen. Od czasu do czasu ocknęła się: nie mogła jednak podnieść stężałych powiek — i napowrót popadała w kamienne uśpienie. Sny dziwaczne snuły się po jej osłabłym mózgu, odsłaniając przed jej duszą dziwne złowrogie krajobrazy... Jakiś czarny postaw płótna niezmiernej długości fałdował się bez ustanku przed jej oczyma — jakieś żółte trupie oblicza śmiały się w mroku.

Przerażona budziła się — i znowu ów pomięszany niewyraźny pomruk, niby suchy szum traw, lub brzęk spłoszonej rzeszy much, usypiał ją nanowo — i nadlatywały nowe sny. Przyśniło jej się, że idzie kwiecistą łąką, wskróś zielonych, szeleszczących traw. Czarne, czerwono nakrapiane motyle, podobne do kwiatów, fruwają nad grzędami ciemnoróżowych macierzanek. Srebrne perłówki wsysają się lubieżnie w żółte usta kwiatów, wachlując jedwabnemi skrzydłami.

Roje błękitnych muszek wzlatują ciemną siatką i kąpią się w blasku, przejrzystym jak kropla rosy. Ona schyla się co moment, zrywa z łąki kwiat za kwiatem i prześliczny wije wianek. Tylko zapomniała, dla kogo ten wianek... Wiedziała przecie... aha, już wie... Będzie święto, wielkie święto... Prymicye... Wnet zejdzie się mnogo gości... Oglądnęła się na słonko... Co to tam Boże!... Naokoło pośród traw — przetaczają się po łące i falują z wiatrem wzwyż sfałdowane, czarne płótna . . . .

. . . .

III.

Ile godzin przespała w ten sposób, nie wiedziała. Zbudził ją głośny zgrzyt żelaznych spojeń i trzask kół, skrzypiących twardo na szynach.

— Podgórze-Bonarka — rozległ się ostry, donośny głos, zaczem w jednej chwili wszczął się w całym pociągu ruch i zgiełk. Palińska przetarła oczy i patrzyła oszołomiona. Na suficie jarzył się żółty, przygasły płomyk lampki. Ławki opróżniały. Tylko żydzi przeciągali się z nudów, szwargocząc półgłosem. Jeden z nich wstał i patrzył w okno. Chłop oparty na lasce, spał z fajką w zębach, chrapiąc tak głośno, jakby go kto zarzynał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sto czeskich lub czysto niemieckich będzie językiem urzędowym tylko czeski, względnie tylko niemiecki. Tylko w powiatach z ludnością mieszaną będą istniały oba języki urzędowe. I to, aby w Czechach każdy mógł bronić swego prawa w swoim języku, zawarowano w tym projekcie.

Zasada jednojęzyczności zyskała sobie uznanie u lewicy, a u prawicy zjednoczyły się wszystkie życzenia w żądaniu równouprawnienia. To ostatnie da się uzyskać tylko przez jednojęzyczność w jednojęzycznych powiatach i przez dwujęzyczność w dwujęzycznych powiatach. Istnieje jednak jeszcze druga interpretacya równouprawnienia: utrakwistyczna, t. j. że wszystkie urzędy mają być dwujęzyczne, Jednak najważniejszy fundament rozwoju narodowego: szkolnictwo nie jest utrakwistyczne.

Na Morawach prowadzi uwzględnienie stosunków narodowościowych do całkiem innych wyników. Tu, w przeciwieństwie do Czech, mieszkają oba narody tak pomieszane ze sobą, że dwujęzyczność prawie ogólnie panuje wśród ludności. Na Morawach musiał więc rząd w zewnętrznym urzędowaniu przyjąć oba języki. Co do wewnętrznego języka urzędowego mogą reformy następować tylko powoli.

Co do urzędów obwodowych w Czechach to ujmą one wiele pracy namiestnictwu i stanowią pierwszy krok na drodze reformy administracyi.

Mówca wzywa posłów do sprawiedliwej ugody, do wybrania słusznego środka. Polityka posuwa się naprzód tylko przez kompromisy.

W dalszym ciągu wskazuje mówca na położenie finansowe państwa, zwraca uwagę na to, że wskutek podwyższenia płac urzędników i służby państwowej, oraz kongruy wzrosły potrzeby państwa o $2^1/_2$ milionów koron, a osobisty podatek dochodowy nie spełnił przywiązanych doń nadziei. Należy więc pomyśleć o poparciu przemysłu. Mówca uzasadnia konieczność szeregu inwestycyj różnego rodzaju.

Apel do parlamentu.

Wielkie nasze państwo jest w rozstroju, podczas gdy inne rozwijają się na każdem polu. Pamiętajmy o przyszłości, i zapytajmy się, co z tego państwa będzie. Muszę spełnić swój obowiązek i zaznaczyć niebezpieczeństwo, które wyniknie z dalszego trwania tych opłakanych stosunków. Czyż mamy się wyrzec instytucyi, która jest w innych państwach tak potrzebną. Sądzę, że parlament jest powołany do rozwiązania kwestyi językowych. Cała ludność tęskni już oddawna za uwolnieniem od tej zmory (Oklaski. Protesty młodoczechów).

Minister Körber kończy: Daję już teraz odpowiedź na to, co rząd zrobi, jeżeli obecny projekt nie przejdzie. (Poruszenie) Będziemy się starali utrzymać życie konstytucyjne i uczynimy z naszych praw tylko taki użytek, który potrzebnym będzie do utrzymania i zarządzania państwa. Uważam konstytucyonalizm za lepszą formę rządu, niż rząd, w którym ludy nie mają żadnego udziału. (Oklaski).

Rząd nie myśli przerywać pracy parlamentarnej i spodziewa się, że mimo trudności da się rozwiązać sporne kwestye. (Oklaski).

Obstrukcya.

Przystąpiono wreszcie do odczytywania petycyi.

Poseł dr. Pacak wręcza prośbę towarzystwa nauczycieli o poprawę istniejących stosunków szkolnych.

Poseł dr. Pacak. Pomimo oburzenia czeskiego narodu i energicznego dopominania się, nie osiągnęliśmy od rządu żadnych rezultatów, rozporządzenia językowe istnieją nadal w tej samej formie, chociaż czekaliśmy długo i daliśmy rządowi czas, aby uporządkował stosunki obu narodowości i wyrównał waśnie. Naprożno czekaliśmy. Dzisiaj przed to niekompetentne forum... (Oklaski u Czechów — burzliwe zaprzeczenia na innych ławach).

Poseł dr. Steinwender To w takim razie wynoś się pan. (Niepokój.)

Poseł Pacak (dalej mówiąc)... postawione rozporządzenia językowe, są według oświadczenia samego rządu, a nawet, o ile nam wiadomo, według wyniku pojedyńczych głosowań, na to tylko przygotowane, aby nas uspokoić. Nie zawierają one żadnego równouprawnienia obu języków (żywe przytakiwania u Czechów). Obstrukcya lewicy święciła w tej izbie prawdziwy tryumf, chociaż w żadnem uporządkowanem państwie nie mogłoby to mieć miejsca.

Od tej chwili stała się obstrukcya urzędownie uznanem zjawiskiem parlamentarnem. Te stronnictwa, które w walce o swoje najwyższe dobra, nie potrafiły same stanąć do walki, pozostaną zawsze stronnictwem podrzędnego znaczenia. (Oklaski u Czechów.)

Poseł Schönerer: Jesteśmy wam niewypowiedzianie wdzięczni, że nie chcecie przyjąć ustaw, które dają Niemcy Czechom szczególniej na Morawach. Właśnieśmy się obawiali, abyście tego nie przyjęli. (Niepokój).

Poseł Pacak: Walczymy nietylko o swoje własne prawa i wolność. (Oklaski.) Stawiam wniosek, aby petycye umieścić w stenograficznym protokole i równocześnie wnoszę, aby Izba obradowała nad tem, czy petycya ma być drukowaną, poufnie. Nad tajnością zaś wnoszę głosowanie imienne.

Poseł Bielohlawek: Wy tu dożyjecie czegoś we Wiedniu. Tak dalej być nie może. (Niepokój wzrasta.)

Prezydent konstatuje, czy jest dosyć głosów za głosowaniem imiennem i upomina Schönerera o spokój.

Schönerer (do prezydenta). Pan łamiesz porządek obrad. Pan wykreślasz podpisy z interpelacyi! (Niepokój).

Wniosek, aby głosowanie było tajnem, odrzucono 147 głosami przeciwko 58. Przystąpiono do imiennych głosowań.

Opróżnienie galeryi.

Po ukończeniu głosowania imiennego, Czesi powrócili do sali i zajęli swoje miejsca. Wtedy z drugiej galeryi rozległy się okrzyki: Precz ze zdrajcami ludu! Precz z Czechami! Cała galerya uderza chórem na Czechów. Powstaje nieopisany hałas. Prezydent dzwoni i wzywa do porządku, nic nie pomaga. Dr. Fuchs daje rozkaz opróżnienia galeryi, co po długich groźbach i użyciu siły udaje się służbie uczynić. Na salę wchodzi Wolf i krzyczy do prezydenta: Dlaczego Lobkowitz (drugi wiceprezydent), nie kazał opróżnić galeryi? A zwracając się do Czechów: Komedyanci, oszuści polityczni!

Chrześciańsko-socyalni przyłączyli się do tych obelg. Na napaści odpowiadają dr. Stransky i Krumholz, powstaje nieopisany hałas, padają pogróżki, poseł Krumholz prowadzi siłą jednego z posłów na miejsce. Zamieszanie wzrasta.

Antysemici znajdują się jakby w swoim żywiole. Epitety padają coraz wyszukańsze; posłowie Bielohlawek, dr. Stransky, Gregorig obrzucają się obelgami najenergiczniej. Powoli następuje zmęczenie, zasapani Czesi, antysemici, chrześciańsko-socyalni uspakajają się. Prezydent przystępuje do imiennego głosowania. Przy wywoływaniu nazwisk wielu posłów korzysta z tego, aby choć w kilku słowach dać wyraz swemu oburzeniu, bądź to na Czechów, bądź przeciwnie. O godz. trzy kwadranse na 5 zamyka prezydent posiedzenie. Następne posiedzenie jutro (co Izba przyjmuje oklaskami).

Porządek dzienny: Dalszy ciąg dzisiejszego.

Interpelacye.

Poseł Daszyński wniósł interpelacyę z powodu konfiskaty „Latarni“. Poseł Kozakiewicz interpeluje z powodu tortur w Galicyi.

Wiedeń, 9 maja. Od godz. 12·30 do 5 popołudniu odbyto 8 czy 10 imiennych głosowań nad petycyami o wywozie świń itp. Dwa imienne głosowania przypadały na jeden taki wywóz świń.

Wstrętnie zachowali się antysemici. Jak psy rzucali się wedle dawnej tradycyi na Młodoczechów, zupełnie jak dawniej na Niemców. Głupia i reakcyjna „reforma“ §§. 59 i 60 ust. przem o agentach i komiwojażerach grozi im upadkiem i dlatego wrzeszczeli dziś Bielohlawki i Wohlmayery jak opętani.

Dopiero na samym końcu posiedzenia

postawił poseł Daszyński zapytanie do prezydenta, **co też słychać z projektem ustawy o 9-godzinnym dniu pracy w górnictwie?** Mówca nie chce zwracać ostrza przeciwko obstrukcyi, ale żąda jasnej odpowiedzi.

Prezydent oświadcza, że komisya zwołana na środę i że więcej on oficyalnie nic nie wie.

Po posiedzeniu oświadczył minister dr. Körber posłowi Daszyńskiemu, że na najbliższem posiedzeniu rząd wystąpi z jasną odpowiedzią.

Posiedzenie najbliższe środa, godz. 11 rano, z tym samym porządkiem dziennym.

Wiedeń, 9 maja. Stronnictwa niemieckie nie są również zadowolone z projektu Körbera, ponieważ zdaniem ich upośledza język niemiecki, nie czyniąc go obowiązującym w wewnętrznem urzędowaniu.

Wiedeń, 9 maja. Klub Młodoczechów ogromną większością uchwalił dalej prowadzić obstrukcyę.

Wiedeń, 9 maja. Poseł dr. Engel złożył przewodnictwo klubu młodoczeskiego.

Izba panów.

Wiedeń, 9 maja. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Izby panów. Na porządku dziennym: wybory do komisyi i uzupełniające wybory do delegacyi w miejsce zmarłego Dumby. Do deputacyi kwotowej wybrano Beera, Chlumecky'ego, Montecuccolie'go, Schönborna i Sochora. Do delegacyi: Madeyskiego i Mauthnera.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Potęga ciemnoty“, dramat w 5 aktach L. hr. Tołstoja (popularne).

We czwartek: „Miejsca dla kobiet“, komedya w 4 aktach Valabreque'a i Hennequin'a.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę: „Don Carlos“, tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera (po raz pierwszy).

W niedzielę: „Don Carlos“, tragedya w 5 aktach Szyllera.

Teatr narodowy ruski w Parku Krakowskim. Dziś: „Natalka Połtawka“, sztuka ludowa Kotlarewskiego.

Aresztowanie z powodu święta majowego. Z Przemyśla donoszą nam: W poniedziałek o godzinie 5 i pół po południu przyaresztowali żandarmi tow. Antoniego Żurka, murarza, za rzekome pobicie murarza Czupiela, członka „Przyjaźni“, który pochwalał czyn ks. Wiejowskiego, który oddalił świątkujących murarzy od roboty z klasztoru Karmelitek. Tow. Żurka aresztowano na budowie podczas roboty i odstawiono do aresztów śledczych w sądzie.

O godz. 6 wieczorem aresztowano jeszcze tow. Ludwika Preisnera i Pałczyńskiego, obaj murarze. Denuncyował „przyjaźniak“ Czupiel. Zarzucają im zmuszanie do świętowania 1 maja. Również aresztowano cieślę Szneidra, ale po przesłuchaniu wypuszczono.

Tortury w wojsku. Odnośnie do samobójczej śmierci podoficera rachunkowego Stanisława Jabłońskiego w Samborze, otrzymuje „Kuryer lwowski“ stamtąd bliższe szczegóły, stwierdzające, że nietylko w magistracie i autonomicznej policyi, ale i w garnizonie tamtejszym anormalne panują stosunki.

Stanisław Jabłoński, z ukończoną VI kl. gimnaz., podoficer rach. 3 p. ułanów obr. kraj., pod koniec trzeciego roku swojej służby wojskowej, po wysłuchaniu awantury, którą miał mu wyprawić w kancelaryi przełożony rotmistrz, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Z razu nie wiedziano pewnie, co było powodem rozpaczliwego kroku. Wszyscy bowiem jego znajomi oddawali mu największe pochwały co do pięknego charakteru, cichego usposobienia i uległości. W kasie wojskowej po skontrze znaleziono jak największy porządek w pieniądzach, a wobec tego domysł, że powód śmierci młodego człowieka tkwi w sekaturach i nieludzkiem obchodzeniu się przełożonych — jest najbardziej uzasadniony, o czem przekonuje także wyznanie zmarłego w liście napisanym bezpośrednio przed katastrofą, z datą 26 kwietnia o $9^{1}/_{2}$ rano do p F. w Samborze. List ten przytaczamy w całości:

„Wielmożny Pan F. c. k. nadstrażnik skarbu w Samborze.

Szanowny Kolego! Żegnam was, moi koledzy i muszę sobie życie odebrać przez mego majora Nowotnego i rotm. Zawadzkiego, to są mego życia mordercy, przy naszym pułku są tortury, tak samo jak w magistracie. Ja myślę, że moi koledzy się zemszczą nad nimi za mnie, i proszę się dowiedzieć lepiej o stosunki naszego pułku i donieść o tem wyższym władzom i do gazet podać, więcej i lepiej nie mogę pisać, bo mi się ręka trzęsie, bo mój rewolwer leży przedemną. Żegnam was. Jabłoński m. p. Sambor, 26 kwietnia 1900, pół do 9 rano“.

Dosłowną zgodność z okazanym oryginałem stwierdza oddział kancel. I. c. k. Sądu obwodowego.

W Samborze dnia 1 maja 1900.

Limbach mp. (L. S.).

Strasznych uczuć doznaje się przy czytaniu tego listu! Tortury w policyi, tortury w wojsku, tortury w Samborze, tortury w Nowym Sączu... Te tortury galicyjskie staną się przedmiotem interpelacyi w parlamencie, która nie powinna przebrzmieć bez skutku.

Z doli handlowców. J. Bazes właściciel andlu szkła przy ul. Grodzkiej l. 55. wyrzucił z pracy subjekta Józefa Hornsteina twierdząc, że on nie potrzebuje trzymać socyalistów. W sądzie przemysłowym pouczono go, że ma prawo do sześcio tygodniowego wypowiedzenia. Wrócił więc do sklepu i zażądał od uczciwego pracodawcy wypełnienia warunku ustawy. Wtedy Bazes zawołał policyanta i przy jego pomocy wyrzucił za drzwi subjekta. Płaszcz wyrzucił za nim na ulicę. J. Bazes dobrze jest znany robotnikom i z innych sprawek. Parobkowi płacił 20 ct. za ciężką służbę codzienną. I to wypłacał mu 5 ct. rano, 10 ct. w południe i 5 ct. wieczór, a kiedy ten twierdził, że suchym chlebem żyć nie może, poradził mu, żeby sobie poszedł. Mieszkanie dla służącego składa się z kilku zbitych desek, przytwierdzonych do ściany na podwórzu. Tam, jak pies na garstce siana, śpi spracowany i głodny człowiek. Możeby też władze przemysłowe wglądnęły w te stosunki.

Chrześcijańsko-socyalny zbrodniarz. Były konduktor kolejowy i członek „bractwa kolejowego“ w Przemyślu, Józef Czerniak, strzelił w piątek 4 b. m. do swojej teściowej Katarzyny Kubińskiej w zamiarze pozbawienia jej życia. Kulińska przewróciła się na ziemię, pomimo, że nie była raniona. Ten manewr uratował jej życie. Czerniaka aresztowano za usiłowane morderstwo i odstawiono do więzienia w Przemyślu.

Telegraf i telefon.

Pożar.

Tarnopol, 9 maja. Na przedmieściu Podole wybuchł tu wczoraj pożar. Spłonęły dwa domy. Połączonym usiłowaniom wojska i straży ogniowej udało się pożar zlokalizować.

Wybuch Wezuwiusza.

Neapol, 9 maja. Z powodu wybuchu Wezuwiusza panuje wielkie zaniepokojenie wśród ludności, mimo zapewnień obserwatoryum, że niebezpieczeństwa niema. Nie otworzył się żaden nowy krater.

Wybory gminne we Francyi.

Paryż, 9 maja. W niedzielę odbyły się wybory municypalne w 36 tysiącach gmin francuskich. W Paryżu zwyciężyli socyaliści i reakcyjni nacyonaliści ze szkodą stronnictw środkowych; odbędzie się jeszcze 28 wyborów ściślejszych; w każdym razie większość rady miejskiej pozostanie w rękach republikańskich stronnictw: radykalnego i socyalistycznego.

Na prowincyi wypadły przeważnie wybory po myśli republikanów. Socyaliści zwyciężyli zupełnie w Roubaix, Armentières, Tourcoing, Lens, Rouen, Carmaux i Montceau-les-Mines. Mają również zapewnioną większość w Lille i Marsylii.

Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		**w Austryi:**	
miesięcznie	1 K 60 h	miesięcznie	2 K
kwartalnie	4 „ 50 „	kwartalnie	6 K
rocznie	18 „ — „	rocznie	24 K
Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie.		**w Niemczech:** kwartalnie	7 marek
		w innych krajach: kwartalnie	10 franków

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h

Numer pojedynczy 8 h.

Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.

Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.

Redakcya i Administracya:
Kraków. Bracka 15.
Telefon Nr. 396.

Redaktor naczelny: **Ignacy Daszyński.**
Wydawca: **Jan Englisch.**
Właściciel i odpow. redaktor: **Dr. Zygmunt Marek.**

Robotnicy! uczęszczajcie tylko do tych lokali, gdzie abonują „Naprzód“.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Redakcya	Administracya
Telefon nr. 880.	Telefon nr. 900.

Lokal „Arbeiter-Zeitung“

a mianowicie:

Redakcya
Administracya
i Ekspedycya

znajdują się obecnie:

VI/1, MARIAHILFERSTRASSE NR. 89.

Telefon drukarni: Nr. 2364.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — Telefon Nr. 404.